



BOŻENA BOBRZYK-STOKŁOSA



MISIA
DŌMISIA

ilustracje: Magdalena Babińska

Wydawnictwo Skrzat
Kraków

DUŻY FACET I STARSZA SIOSTRA

Pierwsza misiowa bajka

porusza problem zazdrości o rodzeństwo
i oswaja z koniecznością dzielenia się
siostrą i bratem z innymi.



Domis był niezwykle dumny z faktu, że za tydzień po raz pierwszy pójdzie do przedszkola. Kiedy wychodził z tatą ze żłobka, ciocia Przytulisia pochwaliła go, mówiąc:

– Zmęśniał nam ten mały misio. To już prawdziwy przedszkolak. Jest opiekuńczy, samodzielny i greczny. Jak tu za nim nie tęsknić!

– Nie jesteś już taki malutki. Wyrósł z ciebie duży facet – powiedział do niego tata w drodze do domu.

„Duży facet, duży facet...” – Domis powtarzał sobie w myślach te dwa krótkie słowa. Niech no tylko tata powie o tym mamie i Olmisi.

Niedźwiedź przekazał wszystko zaraz po wejściu do domu. Olmisia uściskała misia serdecznie, rozczochrała mu grzywkę i z zachwytem przyznała:

– Jestem z ciebie bardzo dumna, ty mój mały braciszku.

– Ja już jestem duży facet – poprawił ją Domis.

Trudno temu zaprzeczyć. Jeszcze nigdy tak szybko nie chował bućków i tak precyzyjnie nie

mył łapek po przyjściu do domu. Olmisia była ukochaną starszą siostrą Domisia i podziw, który wyraziła przed chwilą, znaczył dla niego bardzo wiele.

Krótkotrwałą ciszę przerwał dochodzący z maminej torebki dźwięk telefonu. Niedźwiedzica po krótkiej rozmowie zwróciła się do dzieci:

– Dzwoniła ciocia Laborisia. Wychodzi z Karmisią na plac zabaw. Chcecie do nich dołączyć?

Oczywiście, że chcieli. Oboje czekali na to spotkanie.

Karmisia była najlepszą przyjaciółką Olmisi. Znały się od przysłowiowej pieluchy. Przyjaciółka nie miała rodzeństwa, dlatego traktowała też Domisia jak brata, i to ze wszystkimi zaletami i wadami, które z tego wynikały. Pomagała mu wdrapywać się na drabinkę prowadzącą na zjeżdżalnię i stawała po jego stronie, kiedy ktoś chciał zabrać mu zabawkę w piaskownicy. Równie często jednak skarżyła na niego i przepychała go ukradkiem w ferworze rywalizacji o upatrzoną rzecz czy pozycję. Domis także traktował Karmisię jak siostrę. Bardzo ją lubił i był do niej



przywiązany. Trudno się dziwić, bo poza misio-
wymi kolegami ze żłobka nie miał jeszcze innych.
Czasami jednak, musiał to uczciwie przyznać, był
zazdrosny o to, że Olmisia spędza z przyjaciółką
więcej czasu niż z nim.

– Cieszę się na zabawę, ale jest mi też trochę
smutno. Olmisia każdą chwilę chce spędzać z Kar-
misią – poskarżył się mamie, kiedy siostrzyczka
poszła szykować się do wyjścia.

Niedźwiedzica pokiwała głową ze zrozumie-
niem. Pogładziła synka po czuprynie i pocieszyła go:

– Rozumiem. Nasza misia bardzo chętnie się
z tobą bawi, ale lubi też spędzać czas ze swoją przy-
jaciółką. Mają dużo wspólnych zainteresowań. Jak
zaprzyjaźnisz się z kimś równie blisko, wtedy to
zrozumiesz. Czy mówiłeś jej, że jesteś zazdrosny?

Maluch pokręcił główką i zaraz potem przy-
tulił się do mamy. Chciałby mieć Olmisię na wy-
łącznieść, ale wstydził się jej przyznać, że jest o nią
zazdrosny.

– Powiemy jej razem – zaproponowała niedź-
wiedzica.



Postanowili poczekać na odpowiednią okazję. Ta nadarzyła się dwa dni później, kiedy pod czujnym okiem mamy dzieci przygotowywały miodowe kuleczki na podwieczorek.

– Jaka piękna kuleczka ci wyszła. – Olmisia zachwyciła się pracą Domisia.

Ten, dumny jak zawsze, kiedy go chwalono, uśmiechnął się łobuzersko i dodał:

– Twoja też jest ładna, kochana siostrzyczko.

– Ooo! – wyrwało się z ust Olmisi. – Jesteś taki słodki. – Przytuliła braciszka lepkimi łapkami.

– Olmisiu, Domiś chyba chciałby ci o czymś powiedzieć – podjęła temat mama. – O czymś, co bardzo ważne, ale trudno o tym mówić.

Uśmiech zniknął z twarzy misi. Przeczynała, że młodszy brat zepsuł lub zgubił coś, co należało do niej, a teraz boi się do tego przyznać. Chwycała się pod boki i zaczęła przytupywać prawą nóżką.

– Co masz mi do powiedzenia? – zapytała, podnosząc ton.

Napięta sytuacja nie sprzyjała szczerości, nawet teraz, kiedy maluch wiedział, że niczego nie zepsuł. Trudno było mu się odezwać. Trudno było powiedzieć, co czuje.

Stali tak i patrzyli na siebie. Mama ukradkiem, a dzieci w konfrontacji.

– Ja się wstydzę – powiedział cicho Domiś, ale zaraz dodał: – Nie lubię, jak bawisz się z Karmisią.

– Przecież ty też się z nią bawisz – zauważyła słusznie Olmisia.

– Czasami – przyznał miś. – A ty zawsze. Ciągle pytasz mamę, kiedy się spotkacie. O mnie się tak nie pytasz...

– Ty tu jesteś cały czas – zauważyła siostra. – Zawsze mogę się z tobą bawić. Nie muszę pytać mamy, czy mogę.

– Olmisiu, ale to nie zmienia faktu, że Domiśowi robi się przykro z tego powodu i jest trochę zazdrosny, kiedy tak się zachowujesz.

– O masz ci los. – Misia zrobiła obrażoną minę. – Wy naprawdę niczego nie rozumiecie. To moja

